



Mroki manieryzmu na festiwalu Misteria Paschalia [FOTO]

2016-03-24

Muzyka Carla Gesualda nie jest często wykonywana w naszym kraju, ma jednak grupę oddanych wielbicieli. Wczoraj otrzymali oni nie lada ucztę: komplet responsoriów (choć wykonywanych bez przewidzianych w liturgii repetycji), opublikowanych pod koniec życia księcia Venosy, w roku 1611. Śpiewał chór Capelli Cracoviensis, prowadzony przez Jana Tomasza Adamusa.

W ostatnich swych latach Gesualdo zebrał, jak zaznaczał, „zmęczony marnym naśladownictwem”, „najbardziej zadziwiające i wyrafinowane” swe utwory, i podał do druku. Ukazały się V i VI Księga madrygałów, dziś podstawowe zbiory, oraz przeznaczone na nabożeństwo ciemnych jutrzni responsoria, będące poniekąd odpowiednikiem twórczości madrygałowej w muzyce religijnej.

Nie było to pierwsze spotkanie krakowskiego zespołu z tą muzyką: pamiętamy koncerty, jakie przed trzema laty z dwoma zestawami śpiewaków Capelli poprowadził Michele Pasotti, z wyborem madrygałów i responsoriów. Trudno jednak o dwie bardziej różne interpretacje. Dawna, na ile było to możliwe, skupiona była na słowie, dzisiejsza – powiedzmy od razu: z pełnym powodzeniem – raczej na pięknie brzmienia. I tutaj też widać, jak wielką drogę przebyła Capella Cracoviensis. Parę lat temu żaden z dwóch 5-głosowych zestawów śpiewaków nie dawał pełnej satysfakcji – choć pojedyncze głosy mogły być nawet wybitne, razem nie tworzyły idealnie zespolonego grona. Skład występujący wczoraj: Antonina Ruda – sopran, Łukasz Dulewicz – alt, Szczepan Kosior, Piotr Szewczyk i Karol Kusz – tenory, Marek Opaska – bas, był już natomiast świetnie brzmiącym ansamblem, płynącym jednym nurtem, a zarazem urzekającym pięknymi indywidualnie głosami, zwłaszcza oboma wysokimi.

Być może uzyskana stopliwość i jakość brzmienia uwiodła muzyków, którzy zagłębili się w niej całkowicie, kształtując muzykę Gesualda zdecydowanie bardziej jako ciąg melodii i harmonii, niż jako interpretację tekstu – jego znaczeń i emocji. Ale też wewnątrz, w jakim koncert miał miejsce, sprzyjało takiemu właśnie ujęciu; artykulacja słów i oparcie na nich interpretacji w długim pogłosie kościoła św. Katarzyny i tak by się nie powiodły. Znakomicie wypadały natomiast zaokrąglone frazy, łagodnie intonowane tematy w poszczególnych głosach, narastające harmonie. Zaciemnienie kościoła (śpiewacy mieli dla siebie punktowe oświetlenie: mocne, ale wąskie wiązki światła, malowniczo przecinające ciemność) wspierało stan skupienia, w jaki artyści wprowadzili publiczność. Charakterystyczny dla augustiańskiej świątyni chłód był wprawdzie pewnym wyzwaniem dla słuchaczy, jednak muzyka i jej wyjątkowa ekspresja, ukryta w chromatyzmach i nieoczekiwanych, cierpkich współbrzmieniach, delikatnie a zmysłowo niosły nas przez półtorej godziny.

Tym samym Capella Cracoviensis – choć ponownie tylko jej część wokalna – po raz pierwszy wystąpiła na festiwalu Misteria Paschalia z samodzielnym koncertem. W roli, w której pokazuje się tu już od paru lat, czyli jako chór towarzyszący gwiazdorskim zespołom, powróci na zakończenie festiwalu.

Więcej informacji na www.misteriapaschalia.com.

Organizatorami 13. festiwalu Misteria Paschalia są: Miasto Kraków, Krakowskie Biuro Festiwalowe i Program 2 Polskiego Radia.